

Redaktor naczelny:

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Blura redakcyi: ul. Kopernika 1. 7. I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biurowa administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“

wynosi: w Lwowie: za miesiąc: 1 zł. 50 ct. 2 zł. 30 ct. 3 zł. 50 ct. 4 zł. 50 ct. 6 zł. 7 zł. 50 ct. 9 zł. 15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują: we Lwowie: Administracja „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Währingergasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstraße 2 — A. Opeklik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenerfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg. II. Praterstr. 83; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudiger
CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia zwykłe na jednodzienny wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publicystyczne za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Frytawy korespondencyjne 5 ct. od wiersza.

Z bieżącej chwili.

Lwów, 18 lipca.

Dzienniki obce, zwłaszcza berlińskie sypią telegramami o ostatnich, jak przecie wiemy, wcale drobnych zaciągach robotników bez zajęcia w Lwowie. Zdawałoby się według nich, że Lwów jest w stanie obłąkania, że wojsko bagnietami raz po raz porządek robić musi, że z prowincyi robotnicy hurmami napływają do Lwowa, ulice dzwiczą brąkami szyb wytuczonych, sklepy z chlebem i wędlinami są pładrowane i t. d. Jest w tych wybrzykach fantazyi korespondentów, naturalnie żydków, jeden cel ohydny: zohydzenia w czambuł wszystkiego, gdzie o Polaków chodzi.

Półrządowo Köln. Ztg. zapewnia, że władze w Moguncyi już dawno otrzymały zawiadomienie, że na wielki przegląd tamże dnia 14. sierpnia przybędą; cesarz niemiecki, król angielski i wielki książę heski (teści cara); ale o przybyciu cara nic im niewiadomo; car dopiero w połowie września przybędzie do rodziny swjej małżonki.

Telegram pekiński londyńskiego „Biura Reutersa, donoszący nagle o zupełnym chaosie do zatowarzenia sprawy chińskiej, jest w tym stopniu sensacyjny, ale podobno na wiary nie zasługuje i główny, półrządowy organ pruski, Nordd. Allg. Ztg. słusznie mu zaprzecza, jak już wczoraj podaliśmy komunikat Köln. Ztg. przedstawiający sprawę pokoju w dobrym świetle, chociaż rokowania nie szły gładko, jak się dowiadujemy z późniejszego komunikatu Köln. Ztg.

Mianowicie opokem szły rokowania względem utworzenia w Pekinie jednej nierozwanej i obronnej dzielnicy poselskiej, i z wielkim trudem zostały skończone, z powodu sprzeciwiania się delegatów chińskich, którzy żądali zwłaszcza zwrotu położonej w tej przyszłej dzielnicy starej świątyni, nie chcieli też, aby chińskich prywatnych właścicieli tamże spłacała kasa chińska, ale złożona z przedstawicieli: austriackiego, francuskiego i włoskiego komisyja załatwiła pomysłnie tę sprawę. Poczytowaną za świętą świątynię przodków cesarskich odstąpiono poselstwu włoskiemu. Dokoła dzielnicy poselskiej będzie obszerne wolne miejsce, na które ani Chińczykom ani Europejczykom wchodzić nie wolno.

Anglicy są widocznie napłoszeni, raz wiadomem doniesieniem Morningpostu, że Rosyianie anektują Niuczwang, które ma pochodzić z dobrego źródła. Nadto ma w Pekinie uporczywie utrzymywać się pogłoska, jakoby Rosya zawiadomiła Chiny, że zwróci im Mandżuryę tylko w takim razie, jeżeli od nich otrzyma znaczny, przylegający do okręgu Siemipiatyńskiego obszar, tudzież przylegający do gór Hindukusz znaczniejszą część zachodniego Tybetu. Rosya ma stawić ponadto jeszcze inne, ale już nie terytorjalne żądania.

Ze wiadomości taka obiega w piśmie rosyjskich, to prawda, czy jest prawdziwą, do jero się ukaże. Trudno zrozumieć, co by dla Chin znaczyło zwrócenie Mandżuryi, jeżeli Rosya ma prawo utrzymywać tam żałogi dla obrony robót kolejowych i ruchu kolejowego? Na Chinach ciążyłyby wydatki administracyjne, a Rosya byłaby jednak, choć nie formalną właścicielką, to posiada-

daczką Mandżuryi. A nadto miałyby Rosya i dodatku otrzymać tybetańskie wrota do Indyi! Na każdy zaś sposób byłoby sprawą ważną, gdyby się sprawdziło, że netylko wymarsz 3 pułku angielskiej konnicy bombajskiej z Tientsinu został wstrzymany, ale że tamtejsza załoga angielska ma być o tysiąc ludzi pomnożona, jak donosi „Biuro Reutersa.“

Londyńska Daily Mail dowiaduje się z Tokio (stolica Japonii) d. 15 bm.: „W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzi, że wypadki pędzą Japonię w objęcia Rosyi, i bardzo być może, iż do pół roku przyjdzie do skutku przymierze rosyjsko-japońskie. Japonia jest boleśnie dotknięta słabym poparciem, jakiego w postępowaniu swoim co do spraw wschodnio-azyjskich doznaje od mocarstw; wszelako nadal będzie się trzymała polityki nawskróś przyjacielskiej i pojednawczej.“

Ale ten zaś Japonii do mocarstw dotyczy głównie Anglii, której postępowanie w sprawach Azji wschodniej jest w najwyższym stopniu nie dołężne i chaotyczne jak gdyby widocznie Bóg ją karał za postępowanie jej z Bojami. Nie przystania artyleryi żądał lord Kitchener, tylko wedle Daily News pragnie odesłać 70 000 piechoty, a aby mu natomiast 50 000 kawalerii przysłało. Mianowicie zamierza on wtedy pozostałą piechotę skoncentrować między Durbanem, Maritzburgiem i Johannesburgiem. Znaczyliby to, że piechota chce ubezpieczyć komunikację przez kolej natalską z najważniejszymi dla Anglików punktami, tj. z kopalniami złota, owemi zaś 50 000 świeżej konnicy zgnieść do reszty snując się jeszcze „watahy“ boerskie.

Ale skąd wziąć te 50 000 jazdy? W angielskiej izbie posłów oświadczył Brodrich, że doniesienie o wyprawieniu z Afryki południowej wielkiej części piechoty i o zmianie systemu operacyjnego, niema żadnej podstawy urzędowej i jest całkiem niedokładne, a że zresztą nie może dać żadnego bliższego wyjaśnienia w tej sprawie. Można stąd wnosić, że doniesienie to nie jest przecie zmyślone.

O wizycie w ks. Aleksandra w rumuńskim porcie Kostanzy wyraża się prasa rumuńska z zadowoleniem, ale jej żadnego nie przypisuje znaczenia politycznego; miała ona posłużyć za dowód, że manifestacje jego dla ludu bułgarskiego nie miały znaczyć nic nieprzyjacielskiego dla Rumunii. Zasadę jednak w Kostanzy fakt, dowodzący jak przebiegł i zręczny jest polityka rosyjska. Kiedy w ks. wyszedł na ląd, ustawiony był na jego powitanie 2 pułk strzelców rumuńskich, który się w r. 1877 odznaczył przy szturmie i zdobyciu Griwicy, głównej reduty tureckiej w Plewnie. W książkę i królewicz rumuński kazali defilować temu batalionowi i podczas defilady w książkę z czcią salutował sztandar batalionu.

Ceny produktów rolniczych.

W sprawie cen produktów rolniczych zamieszka Przegląd poważne awagi.

Na giełdach zbożowych zażyły się zwykłe o tej porze manewry: brak nabywców, usposobienie indle, tendencya zniżkowa; jednocześnie za pomocą telegramów giełdy trąbią rolnikom w uszy, że w Ameryce bajeżne urodzaje, że tam na składach kolosalne zapasy, że stamtąd płyną

ku Europie całe floty wylądowane zbożem; mianowicie teraz z samego tylko Nowego Jorku wysłano wrzokomo do Anglii 3,500,000 kwarterów, a na kontynent europejski 1,580,000 kwarterów pszenicy, zaś z Australii odplynęło tego zboża do nas 72,000 kwarterów. Sprawdził tych wiadomości nie ma żadnego sposobu, bo wszystkie wykazy ruchu produktów rolniczych znajdują się w rękach spekulatorów. A takie doniesienia oczywiście przeznaczone dla producentów i składają ich do przyjmowania cen niskich, z obawy, że będą jeszcze niższe. Takie same manewry są wykonywane z rosyjskim i węgierskim zbożem, a wszystko to razem ma służyć rolnikom za wskazówkę, że nie powinni liczyć na dobre ceny i że niech się cieszą, jeżeli dostaną po 8 k. 30 h. za stouintowy korzec pszenicy. W ten sposób zgodnie manewrują giełdy zbożowe w Peszcie, Wiedniu, Pradze, Gdańsku, Rydze i Odessie — wszystkie słowem te, których spekulacyjnym terenem jest wschodnia część Europy. One też dyktują ceny naszym rolnikom, których traktują nawet gorzej niż rosyjskich i węgierskich, a to raz dlatego, że nasi im nie uciekną, ponieważ nie posiadamy bezpośrednich dróg wywozowych, powtórę zaś z tego powodu, że istotnie nasi pośrednicy w handlu zbożowym, żydowscy kupcy miasteczki, przez swe przeróżne drobne szacharki zepsuli naszą markę na wielkich targowiskach zbożowych. To wszystko, cośmy podali o pszenicy, stosuje się także do innych gatunków zboża, do siana, konopiny, chmielu i do mięsa. Nawet produkty mleczne, pochodzące z naszego kraju, są upośledzone, lubo gatunek naszego masła nie jest gorzej zły od węgierskiego albo czeskiego, a ustępuje tylko duńskiemu.

Straty dla kraju z tego powodu są miliony, a pochodzą stąd, że wśród naszych rolników nie są wyrabiane zdolności kupieckie, że wszyscy niemal sprzedają swą produkcję tak, jak ją sprzedawali nasi dziadkowie, chociaż warunki handlowe zmieniły się od owych „lepszych“ czasów do niepoznania.

Porównanie biletynów giełd zbożowych wschodnio-europejskich i zachodnio-europejskich dostarcza wiele ciekawych spostrzeżeń. Przede wszystkim zwraca uwagę to, że giełdy francuskie, holenderskie, szwajcarskie itd. nie mają tej manery giełd wschodnio-europejskich. Ta różnica między zachodnimi giełdami a temi, od których my zależyśmy, tłumaczy się jedynie tem, że nasi ziemianie nie ujęli w swe ręce handlu swymi produktami.

Francya posiada dwa tysiące związków rolniczych, a związek operujący mleczem i drobiem posiada 30,000 członków. W Niemczech rolnicy tworzą 27 związków handlowych, 1397 spółek mlecznych i 9,000 spółek regulujących handel jajami, jarzynami i drobiem. W Szwajcaryi istnieje 2500 związków rolniczo-handlowych, a wszystkie one są w stałym ze sobą porozumieniu. To samo jest w Danii, Belgii i Holandyi, gdzie dla każdego produktu gospodarstwa wiejskiego są osobne związki handlowe. Przy takiej organizacji giełda nie dyktować nie może i jej manewry na nie się nie zdadzą, więc też ona ich nie używa.

Rząd austriacki przygotowuje już od lat kilku ustawę państwową, wprowadzającą obowiązkowe tworzenie związków rolniczych, powiatami, albo też okręgami. Może do tego przyjdzie,

ponieważ pod wpływem socjalizmu państwo dąży do drobiazgowego uregulowania ustawami wszystkich ojawów życia Ale w takim razie — jak twierdzą niektórzy — powstałyby tylko nowe posady dla biurokratów i byłoby mnóstwo zapisanej bibuly, a pożytku mało, albo wcale nie. W podobnych rzeczach to tylko jest żywotne i płodne, co samo społeczeństwo stworzy, otoczy opieką i duchem swym natchnie, ale żadnych obcych reguł nie da sobie narzucić.

W każdym razie stare manewry giełd zbożowych wschodnio-europejskich, powtarzane teraz, jak co roku o tej porze, dowodzą, że spekulanci, pomimo niedawnych ostrych zarzutów, czynionych samowoli, nie myślą wypuścić rólciwca ze swej handlowej kurateli, na czem nasi ziemianie wychodzą bardzo źle i co ogromnie szkodzi całemu krajowi, który żyje z rolnictwa. To jest sprawa niezmiernie dla nas ważna i wciąż jej zbywać niepodobna.

KORESPONDENCYE.

Paryż 11. lipca.

(Idealy społeczne i religijne młodzieży francuskiej).

Nietylko Francya, ale i świat cały znajduje się obecnie w epoce przejściowej, przeżywa ewolucyę, której kresów ani doniosłości nie jesteśmy w stanie dzisiaj oznaczyć. Właściwie nie ma w tem nic nowego. Ludzkość, tak samo, jak organizm pojedynczego człowieka, musi być terenem nieustannej ewolucyi; jest to warunkiem nietylko żywotności, ale i życia. Być może, iż współczesny, szybki rozwój wiedzy i postępy umysłowości czynią etapy szybszemi i drogę krótszą. Jutro może nas zastać zgola w innych warunkach bytu, niż te, jakie znamyśmy wczoraj.

Ale w tem jutrze, my, co dziś jesteśmy w sile wieku, czynnego udziału już prawdopodobnie nie weźmiemy. Wobec nowych pokoleń będziemy tylko żywym wspomnieniem czasów minionych. Przyszłość należy do tej młodzieży, która teraz stoi u progu życia, która czeka — niekiedy zbyt niecierpliwie — byśmy jej ustąpili miejsca. Redakcyja paryskiej Revue, dawniejszej Revue des Revues, pragnąc określić, z jakim багаżem ideałów, planów i zamierzeń to nowe pokolenie zamysła wziąć się do walki życiowej, zwróciła się z odpowiedniami pytaniami do najwybitniejszych przedstawicieli młodzieży francuskiej. Repliki są zajmujące i godne zastanowienia. Wyszły z pod pióra ludzi młodych, ale których indywidualność już zarysowała się poważnie. Uosabiają one tendencje i aspiracje pewnych grup stanowią poniekąd obraz myśli tych warstw, którym przypadnie rola wypełnić historię Francyi w pierwszej połowie XX. stulecia.

Jakże dalecy jesteśmy od tych hasel, które przed 20 czy 25 laty rozplamiły nasze głowy! Pozytywizm czy materializm w nauce, realizm lub naturalizm w literaturze i sztuce! Przebrzmiały prawdy, słabe echo znajdujące ledwo w nielicznych zwolennikach „naturyzmu“. Dzisiejszej młodzieży nie wystarczą już ciaste programy „pracy organizacyjnej“, dzisiejsza młodzież przedewszystkiem zajmuje się temi zagadnieniami, które mają na celu przeobrażenie i ulepszenie współczesnego ustroju społecznego. Charakterystyczny to objaw, że wszystkie odłamy młodzie-

ży, katolicy i bezwyznaniowcy, monarchiści i republikanie, liberali, wolnościowi i socyalści, — że wszyscy niemal jednogłośnie podnoszą znaczenie stowarzyszeń, ruchu współdzielczego (korporacyi) i syndykatów zawodowych. „Ograniczycie państwo do minimum w jego dotychczasowych atrybucjach i powierzyć pracownikom, stowarzyszonemu w odnośnie syndykaty, dużą część owych atrybucyj!“ — woła republikanin-federalista p. Paul-Boncour. „Wróćcie stowarzyszeniom, wraz z odpowiednią niezależnością i władzą te prawa, które przywłaszczyło sobie państwo!“ — woła żarliwy monarchista p. Bainville. Najzgorzalsi przeciwnicy na polu ideałów politycznych i społecznych dochodzą do jednakowych wniosków na terenie działalności asocyjacyjnej.

Inny, niemiętel charakterystyczny objaw, to żywe zainteresowanie, jakie wśród młodzieży budzą kwestye religijne. Zaledwie kilka odpowiedzi nacechowanych jest obojętnością w tym kierunku. Ogromna większość zdradza tętno i niejasne, ale szczerze pragnienia jakiejś odrodzonej religii, przystosowanej do zmieniających warunków społecznych, czyniącej zadość potrzebom duchowym nowego człowieka. Znow wielki odakok od tej bezwyznaniowej obojętności, którą krzewił materializm naukowy.

Dysertacye młodych filozofów zagmatwane są i ciemne. Wątpię, czy sam p. GREGA potrafiłby wytłómaczyć, co rozumie pod swem szerokiem mianem „religii ludzkości“, lub p. SAINT-GEORGES de BOUCHELLIER swój „socjalizm przeobrażenia w religię“. Faktem jest, iż drogie p. Brunetierowi „bankructwo nauki materialistycznej“ obudziło w duszach młodzieży te mistyczne porwy, które tylko wiara może zadowolnić.

To są główne, wytyczne uogólnienia, jakie można wyprowadzić z dokonanej ankiety. Niemniej wszakże uderza inny rys, wspólny prawie wszystkim odpowiedziom. Rysem tym jest brak zupełny wyraźnych dogmatów, pewnych drogowskazów, brak gorętszego zapалу i entuzjazmu do apostolowanych idei.

Dawniejszej młodzieży zarzucano zbytnią stanowczość, poręczność namietność w narzucaniu swych przekonań, liczenie sił na zamiary, które częstokroć wywoływały skrajny i niedość usprawiedliwiony pesymizm. Współczesna młodzież francuska, z małemi wyjątkami, nie patrzy na przyszłość przez czarne szkła, lecz natomiast zdaje się być przeniknięta tym lekkim, wątpliwickim sceptycyzmem, który w Paryżu zowią „jemenfichisme“.

Tamten pesymizm był łatwą do wytłómaczenia reakcją młodzieziego optymizmu. W dzisiejszym pogodnym sceptycyzmie, tkwi olbrzymia doza fatalnego dyfetyzmu, który — według słów Brunetiera — pozwala jednakowo rozumieć dobro i zło, cnotę i występki, który niby rdza żelazo, niszczy hart duszy i moc charakteru.

Z jaką ogólną rozumą młodziecy ci wypowiadają swoje przekonania! W międzywierszach zdaje się snuć wciąż zastrzeżenie: Przekonajcie mnie, że nie mam słuszności, a zmienię zdanie!

Gdy brak im zapalu teraz, w wiosnianej Sturm und Drangperiode, co będzie później? Pierwsza lepsza wichura życiowa cisnie ich w błądne koło karyerowiczowskiej walki o byt, w której ciężcy im będą dawne idealy.

Złota Praga.

(Ciąg dalszy).

Na Wyszehrad idziemy szukać wspomnień słowiańskich dziejów, idziemy słuchać wiatru, który podania o Świętowidzie, Perunie i Żywili opowiada, który w pieśni ludowej o Landzie echa z północy niesie Idziemy szukać miejsca, gdzie stała kolebka naszej Dąbrowki, gdyż niewątpliwie na Wyszehradzie ona stała. Jeśli gdzie, to tu napewno mieszkał Chrobry Bolesław, tu mieszkał Władysław, brat Chrobrego, p. awnie czeskim panem obrany. Tu na Wyszehradzie więziono bolesławowskiego dziedzica Mieczysława, tu polala się krew jego towarzyszy, którzy Uldarika od sojuszu z Niemcami odmawiać z Polski przybyli. Kilka kamieni leży z kościoła, który wystawił Bożywój, a nawet za to zaręczyć nie można, czy ta stara rudera da się do tych czasów odnieść, czy nie jest resztą innej budowli, wzniesionej na gruzach zamku Libuszy. Lud prawi baśnie, nie wiadomo czy prawdziwe, że kaplica św. Marcina do dziś dnia stojąca, jest dziełem ręki św. Wojciecha, który ją na miejscu pogańskiej świątyni zbudował. Jeszcze tedy

jedno wspomnienie drogie dla Polaka, jeszcze jedna tradycya, która nas do Pragi ciągnęła, braterstwo sławnego szczepu słowiańskiego nam potwierdzając. Bo ten św. Wojciech, który kazał w Pradze, a bezopornej potem do ludu krakowskiego przemawiał i był przezeń rozumiany nasuwa nieprzemyślany, od umysłu odgadnąć się nie dający wniosek, że za tych czasów język polski i czeski to był jeden i ten sam język... Jak to było, Bóg jeden wie. Zatracił się przastary tekst pieśni Wojciechowej „Bogarodicy“, jak uczeni nasi twierdzą, znane nam jej brzmienie pochodzi z XIV, może nawet XV wieku. Gdybyśmy dosłownie jej głoski znali, to nauka nasza potrafiłaby zapewne zbadac, w jakim języku św. Wojciech pieśń swą napisał, a nie będzie to chyba śmiałem prociwem i naciąganiem hipotez, że język ten byłby zachodnio-słowiańskim, tym wspólnym i jedynym językiem, jakim dzisiejsi, żyjący Polacy, Czesi, Słowacy, Łużyczanie i wymarli, do nogi wybitni Hawelanie, Dunczycy, Wilki, Połabianie, Rajanie mówili.

Kto to wie, i kto to słyszał? Jedna Welta, która od tysięcy lat stopy Wyszehradu myje...

W Pradze tramwaje są niesłychanie tanie. Za pięć centów przesiadałem się coś trzy razy i wyjeździłem się za marne pieniądze niesłycha-

nie. Dzięki ogromnie rozszerzonej sieci tramwajowej można przebywać wielkie przestrzenie miasta i przypatrzeć mu się ze wszech stron. Przewodnika nawet ni mapy nie potrzeba, bo charakterystyczne, gotyckie wieżce zaprowadzą cię do ważniejszych zabytków miasta, do mostu Karola i na przeliczny rynek miasta.

Sławny na cały świat most Karola jest jedną z największych osobliwości całej Europy. Przetwał wieki, wojny i burze dziejowe i do dziś dnia imponuje stary, kamienny olbrzym, strojny posągami świętych, przeważnie z XVIII wieku, wśród których nie brak jednak dzieł wcześniejszych, dość wspomnieć krucyfiks bronzowy, złączany, uający pochodzący z r. 1257. Z jednej i drugiej strony zamykają most ogromne wieże z przepyszną ornamentacyją gotycką, dekorowane strojnie w barwne herby królestwa czeskiego i królów czeskich. Gotyckie budowle po stronie „małej strony miasta“ przedstawiają widok chyba jeden z najbardziej archaistycznych w Europie.

Dla artysty i miłośnika gotyku nie masz chyba piękniejszego rynku na świecie jak prakski, ze starożytnym ratuszem i perspektywą na kościół N. P. Maryi. Prześliczne, bujnie skomponowane Horologium Hanusza malowniczością swoją, połotem linii mogłoby być ozdoba najstarszych katedr w Europie i jest tem cenniejsze dla nas, że artysta, który je wykonał, był Słow-

wianinem i Czechem. Nie da się nawet porównać z nim sławny zegar wenecki zw. Orologio. Dowcip zegarmistrza, który śmierci każe dzwonić, który wykonał postacie poruszających się dwunastu apostołów, połączył się tu z przepyszną ornamentyką średniowieczną, czas zaś poczerpnął mury, pokrył je patyną i dał dla malarza rzecz po prostu nieporównaną. Przepyszna jest sala rady, zbudowana przez króla czeskiego Jagiellończyka, o stropie rzeźbionym i ścianach ozdobionych rzezbami i figurami. Przez pokoje, które już same przez się są muzeami starożytności, zdążamy do wielkiej sali obrad. Wisi tu dobrze nam z Warszawy znany obraz: „Hus przed sądem“ i drugie lepsze może od niego dzieło Brozika „Wybór Jerzego z Podiebradu na króla Czech“. Nie tu miejsce, abym rozpiswał o zalecane tego wielkiego, słowiańskiego artysty, znanego dobrze i cenionego w całej Polsce. Znaczący tylko muszę, że Polacy, którzy ratusz prakski zwiedzali, zdumieni byli po prostu, że Brozík dał na „Podiebradzie“ tyle polskich twarzy, które jakby żywcem wziął z ulic Warszawy czy Krakowa. Ogromnie swojskim jest dla nas ten Podiebrad, ogromnie na polską szlachetę wyglądający ci czeszy wodzowie, ziemianie i hetmani. Strój nawet ten sam, tak bardzo podobny do delii i polskiego kontusza.

Przepyszny na zewnątrz kościół N. Panny Maryi budował, jak wszystko w starej Pradze,

Karol IV. Podnoszę i na tem miejscu ogromne podobieństwo tej dziejowej postaci do naszego Wielkiego Kazimierza. Jak w Krakowie i Sandomierzu wszystko prawie, czego ręką tknąć, pochodzi z dobrej ojcowskiej, kazimierzowskiej ręki, tak tu stawał wszystko ten wielki, czeski Karol. Obie te wspaniałe postaci dziejowe musiały to być dusze artystyczne, które do późnych pooleń ostrołukowemi świątyniami przemawiać, uczyć i Boga pokazywać chciały. I jak napewno przyszłe wieki będą przeklinać owoce sławnych zwycięstw i podboi, tak czcicie będą ludzi, co zostawili po sobie pomniki nie mordu, głodu i pożogi, lecz dzieła uczuciowe i uszlachetniające ludzkie dusze. Cześć im i chwala!

Książkę trzeba by pisać, co w Maryackim kościele jest piękne, uwagi godne i osobliwe. Nie mogę tego uczynić, nie chcąc niejednej wybornej rzeczy zbyć milczeniem, nie piszę o zabytkach sztuki tu rozrzuconych nic. Jednego wrażenia przemilczeć nie mogę. Trafiam sławne świątynie na czas, gdy otwartym był grób astronoma Tycho de Brahe i zajrzałem w ten dół, gdzie kilka wieków leżał sławny uczoney. Nic nadzwyczajnego tam nie ma. Kilka ludzkich kości, trochę zbutwiełej materii, którą nieboszczyka pokryto.

(Ciąg dal. nast.)

Ludwik Stasiak.

Przybory do Podróży poleca MIKOŁAJA LUDWIGA LWÓW, HOTEL GEORGE'A, magazyn galanteryjny

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

Berliner Neueste Nachrichten ogłaszają list z kół wojskowych, którego autor żali się, że Polacy przy wojsku za mało znają język niemiecki i proponuje, aby po przeprowadzeniu próby z dwuletnią służbą wojskową uchwalił ustawę, mocą której żołnierz, nie posiadający po dwóch latach dostatecznie języka niemieckiego, musiałby służyć rok trzeci.

Kolonja polska w Westfalii wysunęła kandydaturę Leona Czarlinskigo z Torunia, posła dr. sejmu i parlamentu niemieckiego.

Ostatnie wiadomości.

N. W. Abendblatt ogłasza list z Rzymu, zawierający rozmowę hr. Stanisława Bertolettiego z pewnym wpływowym kardynałem co do stanowiska Watykanu wobec ustawy francuskiej o kongregacjach. Kardynał odpowiadał naprzód, jakie usiłowania czynił Watykan wprost, oraz przez nuncjusza papieskiego, aby Francję przed tą ustawą ochronić. W całej Europie, w Hiszpanii i w Austrii powstaje ruch przeciwko Rzymowi, ale najbardziej boli Ojca św., że ruch ten powstał w najwerniejszym kraju katolickim, we Francji.

Na zapytanie, co papież dalej uczynić zamysła, odpowiedział kardynał, iż zdaniem jego, cały czas rządzący Ojca św. daje na to zapytanie odpowiedź. Papież Leon XIII nigdy nie prowadził polityki represalów. Jest on przekonany, że tak, czy owak, Kościół we Francji zwycięży. Nie myśli też bynajmniej występować w sposób drastyczny. Wszelkie wiadomości o odwołaniu nuncjusza papieskiego są nieprawdziwe, jak również wszystkie inne tego rodzaju pogłoski, chociaż trzeba przyznać, że Watykan nie zachowuje się obojętnie. Kongregacje otrzymują każda z osobna z Rzymu nakaz, jak się mają zachować. Niektóre wyemigrują z Francji, inne ulegną zmianie, a inne wreszcie podadzą o uznaniu państwowemu.

Na zakończenie powiedział kardynał jeszcze: Jedną rzeczą jest dla nas pewną, a to, że rząd francuski bardziej potrzebuje nas, jak my jego. Dlatego ostatecznie zwycięstwo Kościoła nie wlega wątpliwości.

Telegramy i telefonematy.

Sejmy.

Lubiana 18 lipca. Po wyczerpaniu w sejmie porządku dziennego sejm został zamknięty.

Organizacja izb handlowych.

Wiedeń 18 lipca. Wiener Zeitung ogłasza sankcyonowaną ustawę w sprawie częściowej zmiany organizacji izb handlowych i przemysłowych. Rozporządzeniem ministerstwa handlu w danym w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych podzielone zostały kraje reprezentowane w radzie państwa na 24 okręgi nadzorcze, w którym mają funkcjonować inspektoria przemysłowi.

Dwudziesty drugi okręg nadzorczy z siedzibą inspektora przemysłowego we Lwowie obejmuje miasto Lwów i starostwa: Bobrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Przewóz, Buczaczy, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jaworów, Kalusz, Kamionka Strumiłowa, Kolomyja, Kosów, Lwów, Lisko, Mościska, Nadwórna, Pecezenizyn, Podhajce, Pizemysł Sambor, Sanok, Skala, Śniatyn, Stryj, Tarnopol, Tlumacz, Trembowla, Turka, Zaleszczyki, Zbaraz, Złoczów, Żółkiew, Żydaczów.

Dwudziesty trzeci okręg nadzorczy z siedzibą inspektora przemysłowego w Krakowie obejmuje miasto Kraków i starostwa: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krośno, Łańcut, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy Sącz, Nisko, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Ropczyce, Rzeszów, Żywiec, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Wadowice i Wieliczka.

Cesarz w Solnogradzie.

Solnograd 18 lipca. Przed strzelnicą miejską powitali cesarza prezydent rządu krajowego, marszałek krajowy, star-

szy mistrz związku strzelców (Oberschützenmeister) Poschacher i odprowadzili monarchę do głównej hali, gdzie zgromadzili się byli strzelcy w imponującej liczbie. Tuż poschacher wystosował do cesarza przemowę, w której wspomnieli o zaszczytaniu przez cesarza przed 36 laty tej samej strzelnicy i zakończył okrzykiem na cześć monarchy. Cesarz przyjął następnie od p. Poschachera dwa medale wybite na pamiątkę wizyty cesarskiej i tegorocznego cesarskiego strzelania, podziękował za piękne przyjęcie i wyraził radość, iż mógł znowu odwiedzić strzelnicę, niemniej, że strzelcy tak pilnie ćwiczą się w strzelaniu. Następnie zwiędzał monarcha szczegółowo strzelnicę i wypowiadzał życzenia, aby strzelania nie przerywano. Następnie monarcha ogłosił honorową nagrodę cesarską i zapisał swoje imię w księdze pamiątkowej.

Cesarzowi przedstawiono wielu strzelców i kilku weteranów, z którymi monarcha rozmawiał, poczem powrócił o godz. wpół do 12 do swojej rezydencji.

Po południu zwiędził cesarz najpierw kościół św. Andrzeja, gdzie powitał go ksiądz arcybiskup Zatschhaler na czele całej kapituły. Cesarz oglądał wspaiującą świątynię, poczem udał się do szkoły ludowej św. Andrzeja, gdzie powitali go burmistrz, członkowie szkolnej rady krajowej i personal nauczycielski. Monarcha zwiędził ubikację obszernego gmachu. W korytarzu tworzyli uczniowie szpaler. Dwie uczennice, które wygłosiły okolicznościową wiersze, zostały zaszczycone przez monarchę kilkoma łaskawymi słowy. W końcu zwiędził monarcha wystawę przemysłową na zamku Mariabell, oglądał szczegółowo okazy rodzimego przemysłu i sztuki i wystosował do kilku członków komitetu wystawowego słowa najwyższego uznania.

Przed godz. 6 odjechał cesarz na dworzec kolejowy, gdzie zebrał się dla pożegnania go bawiący tutaj członkowie cesarskiego domu, naczelnicy władz cywilnych i wojskowych, ksiądz arcybiskup itd. Cesarz wypowiadział wobec prezydenta rządu krajowego i burmistrza najwyższe zadolenie z powodu zgotowanych mu podczas pobytu jego manifestacji. O godz. 6 5 m. cesarz odjechał do Ischlu.

Cesarz wystosował do prezydenta rządu krajowego następujące pismo odręczne:

„Życzenie, aby być obecnym u rocznicy odsłonięcia, wyszedł z pod ręki mistrza pomnika mojej w Bogu spoczywającej małżonki, a który przyszedł do skutku dzięki wszechstronnemu poparciu, niemniej pragnienie, aby spędzić znowu dni kilka wśród moich wiernych Salburgczyków spowodowały moje tutaj przybycie. Rozliczne dowody wiernego przywiązania, jakie ujawniły się w uchanem księstwie Salburgu ze strony wszystkich warstw ludności napelnily moje serce ojcowskie istotnem zadoleniem.

„Pocieszający rozwój stolicy tego kraju koronnego, a o którym przekonałem się zwiędzając nowo utworzone zakłady, dowodzi o dzielności mieszkańców, którzy w swych patriotycznych dążeniach na tak licznych polach życia publicznego mogą zawsze liczyć na moje poparcie. Jak najchętniej polecam panu wyrazić za tak wszechstronne lojalne objawy, moje najserdeczniejsze podziękowanie.”

Lew Tołstoj chory.

Petersburg 18 lipca. Jak donosi „Now. Wremia“ hr. Lew Tołstoj zachorował, a stan jego jest beznadziejny.

Petersburg 18 lipca. Współpracownik rosyjskiej Agencji telegraficznej, który odwiedził hr. Tołstoja w Jasnej Polanie, donosi, że Tołstoj nabawił się d. 10 bm. malaryi, wyjeżdżając mimo zakazu

lekarzy konno w czasie deszczu. Choroba wzmogła się w dniach następnych, jednakże 15 bm. choremu było trochę lepiej, mimo, że bez obcej pomocy nie mógł się porużyć. Nazajutrz znowu mu się pogorszyło, nastąpił gwałtowny upadek sił, a puls wykazywał do 150 uderzeń.

W nocy stan był bardzo zatrważający, później wszakże Tołstoj zapadł w głęboki sen, który go widocznie pokrzepił. Dziś rano sędziwy pacjent miał się już zupełnie dobrze. Tołstoj mówi ciągle tylko o swoich pracach literackich. Cała rodzina zgromadzona koło jego łoża.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt 18 lipca. Oficjalna depesza z Saragossy donosi, że w tamtejszym kościele św. Filipa, podczas przedpołudniowej uroczystości jubileuszowej, manifestanci strzelali do tłumy. Jedna osoba została zabita, kilka odniosło rany, a między temi generał karlistowski.

Madryt 18 lipca. Według ostatnich doniesień o rozruchach w Saragossie, między katolikami a wolnomysłnymi, zostało 50 osób zranionych; oddziały demonstrantów wpadł do biura redakcyi jednego z pism katolickich i zrzucił tam wielkie spustoszenie, naczelny redaktor tegoż pisma został zraniony. Katolicy bronili się nożami i rewolwerami, poczem odbywali dalej procesy. Władza interweniowała, starała się jednak tylko przeszkodzić dalszemu rozszerzeniu się rozruchów.

Madryt 18 lipca. Według wydanego o zajściach wczorajszych w Saragossie urzędowego sprawozdania przyczyną rozruchów był fakt, że tłumy poznały w przywódce procesy generała karlistycznego Cawero, którego witano rozmaitymi okrzykami. Następnie tłumy zaczęły gwizdać i krzyżeć. Jeden z księży rzucił kij, do którego przymocowana była chorągiew, na jednego z gwizdających, co przyczyniło się do większego jeszcze tumultu i starcia.

Anglia i Transwaal.

Pretoria 18 lipca. Przywieziono tu wziętych w Reitz do niewoli członków rządu orańskiego.

Johannesburg 18 lipca. Boerowie rozwijają w okolicy Johannesburga bardzo żywą działalność. Wczoraj zjawiły się koło Rodeport znaczniejsze oddziały Boerów, zostały jednak przez Anglików rozprószone.

W Chinach.

Pekin 18 lipca. Chińczycy schwytali 3 Amerykanów, którzy dopuszczali się w pewnej miejscowości pod Pekinem różnych grabieży. Po przesłuchaniu łupieżców przez konsula amerykańskiego w Pekinie zostali wszyscy zasądzeni na 4-letnie więzienie.

Berlin 18 lipca. Z powodu doniesienia biura Reutersa z Pekinu, że widoki rychłego zakończenia rokowań pokojowych są co raz gorsze, a sytuacja jest bardzo poważna, zauważa „Nordd. Allgem. Zeitung“, że przedstawienie to jest tendencyjne, przeciwnie obecny stan rokowań pozwala wróżyć o rychłym i zadowalniającym osiągnięciu ostatecznych rezultatów.

Różne.

Petersburg 18 lipca. Ukazem carskim zaprowadzono przy kontroli państwowej nowy departament dla spraw kredytowych i rachunkowych.

Londyn 18 lipca Izba gmin 296 głosami przeciw 121 przyjęła w trzecim czytaniu bil finansowy.

Bruksela 18 lipca. Izba deputowanych przyjęła 71 głosami przeciw 31 przedłożenie w sprawie Kongo.

Konstanz 18 lipca. Onegdaj wieczorem na pokładzie rosyjskiego pancernika „Rościsław“ odbył się na cześć ru-

muńskiego następcy tronu obiad galowy, w którym wziął udział także komendant bawiącego tu angielskiego okrętu stacyjnego. W książce Aleksander Michajłowicz wznosił kilkakrotnie toasty na cześć rumuńskiej pary królewskiej, rumuńskiego następcy tronu i jego żony, oraz na cześć rumuńskiej armii i marynarki. W odpowiedzi toastowali następcy tronu rumuński i prezydent ministrów Stourdas na cześć carskiej i pary wielkksiążęcej i armii rosyjskiej. Wieczorem odbył się bal na cześć gości, urządzony przez miasto.

Wielki ksiądz usprawiedliwił swoją nieobecność. Całe miasto i port były świetnie iluminowane.

Petersburg 18 lipca. Niedawno ogłosila komisya prasowa rozmaite ułatwienia dla prasy codziennej, obecnie jednak pojawiło się znowu rozporządzenie, które zwraca uwagę wydawców pism politycznych na to, aby unikali w krytyce postępowania rządu tendencyi, która mogłaby niekorzystnie wpłynąć na tok spraw państwa. Jeżeli coś podobnego się zdarzy, wtedy wobec takiej redakcyi postępować się będzie tak samo surowo, jak dawniej.

Petersburg 18 lipca. W gubernu kijowskiej utonął w ubiegłym miesiącu 141 osób, z tego połowa dzieci. Grad zniszczył w ostatnim tygodniu 2.000 dziesiątyn zasiewów. Szkody są znaczne.

Bukareszt 18 lipca. Okręt rosyjski „Rościsław“ z w. ks. Aleksandrem Michajłowiczem opuścił dziś rano Konstancę.

Dział ekonomiczny.

Bankrutwa niemieckie. Zarząd konkursowy uchwałił prowadzić dalej interesy Towarzystwa akcyjnego „Casseler Treibtrouknungs-Gesellschaft“.

Podwyższenie niemieckich cel. Niektóre pisma niemieckie przynoszą rzekomo autentyczny, projekt nowych taryf niemieckich przy zawarciu nowych traktatów handlowych. W tym celu widać znaczne podwyższenie obecnie istniejących taryf, a zwłaszcza dla Austro-Węgier. Dotychczasowe cło na żyto importowane z Austro-Węgier do Niemiec wynosiło 3-6 marek, podług nowego projektu zaś ma ono wynosić 5 marek, na pszenicę cło wynosiło dotychczas 3-5 marki, w przyszłości wynosić będzie 5-5 mk., na owies wynosiło to cło dotychczas 2-8 mk., obecnie 5 mk., na krowy i woły wynosiło to cło dotychczas 9 mk., w przyszłości zaś wynosić będzie według projektu 15 marek, na świnie dotychczas 5 mk., w przyszłości 10 mk., na gęsi dotychczas nie, w przyszłości 70 fenigów, na mięso dotychczas 15 mk., w przyszłości 30 mk., na mięso świńskie dotychczas 17 mk., w przyszłości 30 mk. Wogóle podwyższenia cła dochodzą nieraz do 300 proc.

Wiadomości giełdowe.

Ważniejsze zmiany kursów w ostatnim tygodniu były następujące:

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.	6 lipca	13 lipca
Renta papierowa	99-10	99-30
Austrjaska renta koron.	95-60	95-60
Renta srebrna	99-05	99-15
Renta złota	118-20	118-40
4 proc. weg. renta złota	118-50	118-15
Weg. renta koronowa	92-85	92-90
Anglobanki	268-—	269-—
Zakład kredytowy	635-25	624-50
Weg. bank kredytowy	640-—	631-—
Bank związkowy	454-—	446-—
Austr. weg. bank	1842-—	1829-—
Unionbanki	550-—	539-—
Austr. zakł. kred. ziemk.	860-—	855-—
Länderbanki	404-50	400-50
Alpiny	417-—	413-50
Nordbanky	5700-—	5765-—
Austr. kol. pół-zachod.	472-—	465-—
Kolej doliny Łaby	477-—	473-25
Kolej państwowa	634-75	629-50
Kolej południowa	93-—	95-—
Tramwaj wiedeński	230-—	226-—
Marki papierowe	117-42	117-42

Wiedeń d. 18 lipca. (Telegram Gascyja Narodowej). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcje austr. zakł. kredyt. 640-50, weg. zakładu kredyt. 634-75, Anglobanku 272-—, Unionbanku 543-—, Banku dla krajów koronnych

404-—, Bankverein 447-—, Bodencredit 868-—, Gal. Banku hipot. —, kolei państw. 645-—, kolei południowej 92-—, tramwaju A. 248-—, B. 244-—, kolei Elbthal 484-50, kolei północnej 563-8, kolei czerniowieckiej 526-—, alpiny 433-—, Bima Muranya 453-50, pszkiego towar. śel. 1605, fabryki broni —, tureckie tytoniowe 284-—, oblig. weg. indemniz. 92-25, renta majowa 99-25, austr. renta koronowa 95-60, weg. renta koronowa 93-10, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91-45, 4-procent. listy banku krajow. 91-50, 4 1/2-procent. listy banku krajow. 99-50, 4-procent. listy banku hipotecznego 89-75, 4 1/2-procent. listy banku hipotecznego 97-50, 5-procent. listy banku hipot. 109-25, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96-40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91-50, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87-75, losy tureckie 101-—, marki 117-50, ruble 253-75.

Paryz d. 18 lipca. Giełda wiedeńska. Trzyprocentowa renta 100 60. Marka 26 40.

Berlin 18 lipca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austriackie 85-15, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —, Austrjackskie kredyty —, Disc. Commandit —.

Frankfurt d. 18 lipca. Giełda wiedeńska. Austrjackskie kredyty 201 20, Kolej państwowa —, Alpiny 175 50, Disconto —, Laura 181 50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 18 lipca. (Przedruk z urzędowej Gascyja Lwowskiej); Pszenica gotowa 7-70 do 7-80, pszenica gotowa nowa 7-50 do 7-60, żyto gotowe 6-50 do 6-70, żyto gotowe na terminy 6-45 do 6-50, owies obrocany gotowy 6-50 do 6-80, owies na terminy 6-80 do 6-40, jęczmień pastewny 5-40 do 5-50, jęczmień brow. 6-— do 6-20, groch do gotowania 7-75, do 12-—, wyka 7-50, do 8-—, nasienie liniane — do —, nasienie konopne —, bób — do —, bobik 6-— do 6-25, hreczka — do —, koniuczyna czerwona galicyjska — do —, biała — do —, tymotka — do —, szwedzka — do —, kukurudza stara 6-10 do 6-30, nowa — do —, chmiel stary — do —, nowy sa 65 kilo — do —, rzepak 11-60 do 11-75, groch pastewny — do —, linianka — do —.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17-— do 17-25, na terminy 16-— do 16-25, warranty — do —.

Wiedeń dnia 18 lipca. Cukier (czekolajnie) 23-70 do —. Nafta galicyjska 84-35 do —. Spirytus (sily) 40-80 do —.

Wiedeń dnia 18 lipca. Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pszenicę na wiosnę 0-— do 0-—, na maj-czerwiec — do —, na jesień 8-24 do 8-25, żyto na wiosnę 0-— do 0-—, na maj-czerwiec — do —, na jesień 7-17 do 7-18, kukurudza na maj-czerwiec 0-— do 0-—, na czerwiec-lipiec — do —, na lipiec-sierpień 5-55 do 5-56, na wrzesień-październik 5-72 do 5-73, owies na wiosnę 0-— do 0-—, na maj-czerwiec 5-38 do 5-40, na jesień 6-58 do 6-60, rzepak na sierpień-wrzesień 13-25 do 13-35, olej rzepakowy na kwiecie-maj 0-— do 0-—, na wrzesień-grudzień — do —.

Usposobienie: nieco silniejsze. Stan powietrza: pogoda.

Budapest dnia 18 lipca. Kurs w koronach i po 50 kigr. Notowano pszenicę na wiosnę 0-— do 0-—, na maj 0-— do 0-—, na październik 8-01 do 8-02, żyto na maj — do —, na październik 6-80 do 6-81, owies na maj 0-— do 0-—, na październik 6-32 do 6-33, kukurudza na lipiec 5-27 do 5-28, na sierpień 5-34 do 5-35, na maj (1902) 5-08 do 5-09, rzepak na sierpień 12-75 do 12-85. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna mierzna. Usposobienie: mierne. Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubryką Redakcya nie odpowiada.

Pokój ładny

zaraz do wynajęcia w domu przy ulicy Zimorowicza 1. 2.

Komisya lekcyjna słuchaczy wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dra Twardowskiego, poleca kwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustnie przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p. sala VIII. między 12—1. Adres: Komisya lekcyjna na słuchaczy wydziału filozoficznego, Lwów uniwersytet.

Z teki sędziego śledczego.

(Historje prawdziwe, zesławione z zapisków znalezionych przy szkartowaniu aktów.)

(Ciąg dalszy.)

Krają tu pamdziejnie jakieś protki, jako szef porcyi miejscowej merdunek miarom, ale trudno to w wierzyć; to pamdziejnie pewnie rozpuzsza to Chaimko, to pamdziejnie straszny czrowiek, niebezpieczne „indywiduum“. Kto raz pamdziejnie chwirę mówir z Meredowskimi, ten pamdziejnie nie może uwierzyć pamdziejnie w to, co w tak haniebny sposób rozgrasza ten żydzisko. Zresztą, pamdziejnie, jakby to prawdą byro, to byrby pieńdzkie, a tam pamdziejnie, nędzka i tyra.

Wejście pani prezesowej przerwało rozmowę. Po południu przesłuchanie Sałcainskiego niestety iane wykazało momenty i dostarczyło dowodów winy pani Meledowskiej.

Wieczorem w liczniejszym towarzystwie zwiędaliśmy kościółek miejscowy; mnóstwo tam było pięknych i ciekawych pamiątek, które proboszcz umiał systematycznie ułożyć i przecho-

wał. Oglądaliśmy śliczne kielichy, monstrancye i ornaty, widocznie zrobione ze starych pasów słuckich, stare kilimki lampy i dywany i nie mniej ciekawe dokumenty, biblie i obrazy.

Na bocznym ołtarzu, pobożne a liczne wisiały wota, których znaczenie tłumaczył nam gospodarz w sposób zarówno prosy, jak wskazujący na głęboką wiarę i wysokie wykształcenie. Opowiadał jego słuchoło się bardzo przyjemnie, a ton jego mowy i organ dźwięcznie a spokojnie brzmiały, wszystkich w bardzo miłe i swobodne wprawił usposobienie.

Moje nerwy szarpane przez dzień cały historją pani Meledowskiej, zaczęły się uspokajać i było mi jakos cicho i dobrze.

Na czerwonym suknie, na miejscu bardzo wybitnem wisiała pod dużym, drewnianym kryżem na srebrnym łańcuszku srebrna mysz, był to wyrób wprawdzie nie artystyczny, ale nie zły i oryginalnością szczególnie na tem miejscu uderzający.

Grono nasze zwiędzające kościół było dość liczne; szliśmy razem i choć nie wszyscy z sobą znajomi, tworzyliśmy jakby jedno towarzystwo.

— A cóż ta mysz znaczy? — rozległ się nagle po niemiecku twardy głos, wymawiający ostro, gardlanym a szorstkim akcentem, z wyraźnym dźwiękiem semickim.

Książd zwrócił się w stronę tego głosu, a burmistrza, wskazując na słuszną postać przystoj-

nego mężczyzny, który gładził białą ręką, czarną polyskującą brodę wyrzekł: — Książd proboszcz pozwoy sobie przedstawić p. dr. Siegfryd Hahr, szef firmy Hahr & Sohn. Od wczoraj pacjent szukający wycoczynku w naszym ustroniu — dodał, a w głosie jego brzmiała jakby duma, iż ma gęcia ze stron dalekich.

Książd skinął głową i odpowiedział na pytanie doktora.

— Przed kilku laty kłęska myszy przesłaadowała naszą okolicę; role były jakby zorane przez tych szkodników a rolnik i w polu domu sirsasne ponosił straty. Miliony małych gryzoniów, różnej wielkości i barwy, przyłączyły się do licznych saeregów innych wrogów naszego kraju. Była to jedna z najgorszych plag a wszelkie starania i pomysły wytępienia ich były da remne. Nagle, nie wiem skąd i jak, powstała myśl urzędzenia składki na mysz srebrną. Bogaci i biedni, przeważnie kobiety, z fanatyzmem, zyczącym u ludzi do rozpaczy podrażnionych, składali ofiary pieniężne, często siły ich przechodzące. Narazie pewnego dnia zjawila się u mnie deputacja złożona z trzech najpoważniejszych włóścian i włóścianek. Złożono na moje ręce tą oto mysz, z prośbą powiezienia jej na ołtarzu i odprawienia mszy świętej. Wierzyli, iż ofiarą tę uproszą Boga, aby myszy wywedrowały z kraju.

Dr. Siegfried roześmiał się chrapliwym głosem i drwiąc z zabobonu polskiego ludu, sztyderczo zawał: — I książd w ten przesąd wierysz także? Nie tyle w słowach ile w sposobie wygłoszenia, w tonie, dźwięku i śmiechu przebiegają niegrzeczność zarozumiałego prusaka, tembardziej żaźną w ustach innowiercy.

Książd zmarszczył brew i czolo sfałdował. Stałem tu obok niego, słyszałem głośne bicie jego serca i sądziłem, iż stanie się coś strasznego na tem świętem miejscu, gdy nagle rozległ się wśród ogólnej ciszy spokojny i zaledwie lekko wibrujący, niezmiernie słodko i łagodnie, ale stanowczo brzmiający głos proboszcz: — Nie, nie wierzę.

Zrobiło się jeszcze ciszej, wszyscy ze zdziwieniem i w najwyższem napięciu patrzyli na polskiego kapłana, którego postać jakby urosła.

— Gdymbym wierzył — dodał — byłbym już dawno w katedrze gnieźnieńskiej powiesił niemieckiego żyda, ulanego ze szczerego złota.

Wszyscy w milczeniu wysłuchali tych słów; nie miałem odwagi spojrzeć w kierunku, gdzie stał dr. Siegfried Hahr, bo mam już taką naturę, że nie lubię patrzeć na upokorzonych. Tuż obok mnie zasyczał jakiś cichy, ale przejmujący śmiech. Gdym rzucił okiem, ujrzałem Sałcainskiego ze zwykłym wyrazem na czarnej, nie milej twarży; widocznie i na nim dobre wrażenie zrobiła odprawa, jaką proboszcz dał jego obledo-

dawcy. Uczuwszy moje eporjzenie na sobie, rzucił ręką ku twarzy, jakby chciał z przyszytych ją wyciąć z ust cygaro, a nie znalazłszy go, nerwowo kręcąc brodę, sapiąc, wyszedł z kościoła.

Na drugi dzień, gdy przyszedłem do biura, znalazłem na stoim list następującej treści: „Wielmożny Panie!

„Mam sobie za obowiązek sumienia i honoru donieść, że pani Meledowska czyni przygotowania do ucieczki.

„Kufry spakowane, w kufkach wywozi zapewne skradzione pieniądze, dziś rano telegrafowała do męża, by po nią przyjeżdżał. Zapewne chce się z nim co do ucieczki porozumieć.

„Nie wątpię, że znany z energii sędzia śledczy zarządzi wszystko co potrzeba.”

List nie miał podpisu; pismo było kreślone ręką pewną, ortografia poprawna, a całość zdradzała, że autor miał wprawę w pisaniu.

Choćż doniesienie było bezimienne i chociaż burmistrz wspominał mi, że dzia Meledowska ma się gorzej, a nawet nie powinna być sądownie przesłuchana, należało przecież „zarządzić co potrzeba”, jak sobie życzył donosić. Posłałem żandarma, który wkrótce zjawił się z raportem.</

W domu na moczarach.

POWIEŚĆ
FLORENCY WARDEN.
Z ANGIELSKIEGO.
CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

IV.

Mr. Rayner był w najlepszym humorze, zaraz po pierwszych słowach rozwiała się też moja obawa, że słyszał przestrogi, abym nie zostawała dłużej w Alders.

— Nareszcie, miss Christie! Miałem szczególną myśl szukania pani w tym miejscu. Ale skąd mogłaś pani wiedzieć o tem schronieniu?

Tu obróciwszy się nieco, zauważył dopiero teraz mego towarzysza.

— Holla! mr. Reade! I pan tu? A, to już rozumiem. Pan byłeś tym rycerzem, a ja przyszedłem za późno; za to ja teraz będę tym, który tę damę uprowadzi. Moja żona powiedzia-

ła, że pani wybrała się bez parasola i wysłała mnie naprzeciw z płaszczkiem.

Podczas tych słów pomagał mi zejść z wysokiego siedzenia i ubrać się w wspomniany płaszcz do drogi; słuchałam go milcząca i nieco zmieszana, a gdy deszcz ustał, puściliśmy się wszyscy w drogę.

W pobliżu zielonego parku zaprosił nas mr. Reade, żebyśmy bliższą drogą do nich wstąpili, na to jednak mr. Reyer nie przystał, przedstawiając, że niebezpiecznym byłoby się narażać na pewne przeziębienie, spowodowane brnięciem w wysokiej, mokrej trawie z tej strony parku. Zostaliśmy tedy wszyscy razem aż do bramy jego domu, gdzie się z nami pożegnał.

— Miły młody człowiek — zaczął mr. Rayner, gdy ten się już oddalił. — Szczery, otwarty charakter, jakiego chętnie przyjąłbym za parę lat na zięcia. Także dość przystojny i ładny. To też nie ma w całej okolicy ani jednej panny, która by nie powitała mr. Henrygo słodkim uśmiechem i rumieńcem.

Nie było to tak wielką zaletą w moich oczach, ale milczałam nie chcąc mu oponować.

— On jeden jest więcej wart — ciągnął dalej — jak cała jego rodzina razem wzięta. Ojciec zarządził głupiec, matka, nadęta

nie miała, siostry, głupie, gąski, młodszy brat — najgorszy uczeń w Eton. Henrygo nie zdawał jeszcze zepsuć; pani nie maś pojęcia, jacy tu są zli ludzie w gminie. Znajduję się tu bardzo dużo takich, którzy mnie odsądzili od czci i wiary — dlaczego? Bo lubię wyszyci, a co gorsza — gram na skrzypcach!

— Pan gra na skrzypcach? Och, jak ja to lubię!

— Doprawdy? Biedne dziecko! Strzeż się pani, żeby się ta skłonność nie rozgłosiła. Tu zaliczają tę sztukę do magii czarnoksiężkiej. Opinia publiczna utrzymuje, że grą moją zaczarowałem całe Alders, a najzacięci dowódcy, że trzyni i szuwary koło stawu dlatego wydają dżwone tony, jeśli je kto okaleczy poruszy.

— O, mr. Rayner, pan już zanadto koloryzujesz tych biednych ludzi — odpowiedziałam śmiejąc się.

— Bynajmniej, pani jeszcze się o tem sama przekonasz. Tymczasem, jeśli masz tyle odwagi, to zagram wkrótce dla pani i usłyszę raz sprawiedliwą opinię.

Szliśmy teraz przez własny ogród, a gdyśmy się zwrócili na skraj, zobaczyłam w oddaleniu kobiecą postać. Niebo nie bardzo się jeszcze wypogodziło, postać szła, jakby się skręcała, ale ja miałam bardzo dobry wzrok.

Nie mogłam jej wprawdzie rozpoznać, ale domyślałam się, że to była mrs. Rayner. Cieszyłam się, że mr. Rayner nie patrzył w tę stronę, lecz rozmawiał spokojnie dalej, dopóki nie doszliśmy do domu.

W sieni pożegnał mnie skinieniem głowy i wszedł do swego pokoju, a ja poszłam położyć książkę do nabożeństwa w pokoju szkolnym, zanim się rozbiore. Szalone drzwi od ogrodu stały otwarte, posłam więc popatrzeć, czy deszcz nie napadał do pokoju.

Niebo ciągle jeszcze było zasnuite ciemnymi chmurami, tak, że w pokoju było ciemno, pod drzewami jednak w ogrodzie mogłem widzieć całkiem wyraźnie zbliżającą się postać kobiety do domu.

Gdy nadeszła bliżej, poznałam, że to nie była mrs. Rayner, ale służąca Sara. Niewyraźnie jakoś, obawiałam się trochę tej kobiety, słusznie i chudej niezmiernie, patrzącej dziwnie przenikliwymi oczyma i zachowującej się nadzwyczaj ostrożnie.

Znajdowała się o parę kroków od okna, gdzie ja stanęłam za firanką, gdy mr. Rayner wyszedł nagle i pochwycił ją z tyłu za ramię. Ona nie obróciła się wcale, ani nie krzyknęła, ale stanęła nagle, jak w ziemię wryta.

— Czego szukałaś tam w zaroślach, Saro?

— zapytał spokojnie. — Jeśli chcesz zaezierać świeżego powietrza, to możesz się przechodzić po ścieżkach, bo jeśli chodzisz po zaroślach, a potem idziesz przez rabaty, to możesz łatwo zaszkodzić kwiatom — i sobie samej; a jeśli nie możesz zapamiętać tak łatwych przepisów, to musisz oglądać się za innym miejscem.

Ona wzdygnęła się i syknęła:

— Za innym miejscem? Ja?..

— Tak, ty. Byłoby mi wprawdzie żal rozstawać się ze starą służącą, ale widocznie nie powinno się ich zatrzymywać nadto długo na jednym miejscu.

— Starą? Nie zawsze byłam starą! — wykrzyknęła namiętnie.

— Dlatego nie zarabiałaś dawniej tyle, co teraz. A teraz idź, przygotuj herbatę i uważaj, aby grzanki znowu nie przysłyły przepalone na stół.

Widziałam, jak utkwiła w nim swoje palce, czarne oczy, jak się wila pod jego zimnym spojrzeniem, jak złapała tygryscia w klatce, nie odważyła się jednak nic odpowiedzieć, ale poszła niesmiało do domu.

(C. d. n.)

Krynica w WILLI pod „Trzema różami“

położonej obok lasiem i wprost procego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnym wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszczenia urządzone z wielkim komfortem i wygodami, na dni tygodni lub sezonu, według umowy. Ceny umiarkowane. W miejscu restauracja i cukiernia (także pensjonat). Na życzenie wysyła się również na stację w Muszynie. Bliższych informacji udziela zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

Łódzka żelazna, składana po złr. 5.50, 2 bokami, lakierowana po złr. 12.—, 14.—, 16.—, 18.—, 20.—. Matrasa dwuosobna sprężynowa po złr. 12.50. Łódzka dziecinna po złr. 12.—, 14.—, 16.—, 18.—. Kompletne umywalnie od złr. 3.— do złr. 30.—, poleca Piotr Chrzęstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Sonchong I. złr. 3.75, II. złr. 3.—. Okruchy drobne złr. 1.75. Okruchy drobne złr. 1.30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Związek

kat. Towarzystwo i zakład dobrotczyński poleca dobroczynności publicznej J. W. wdowę po urzędniku bez pensji, matkę dwójga małych dzieci, której do założenia pralni brak funduszu około 150 koron. Przez umożliwienie założenia pralni uratowałyby się te inteligentną rodzinę od nędzy. — Ofiarę przyjmuje Związek (Lwów, Rynek 30).

Handel

St. Markiewiczza

we Lwowie, w rynku l. 42 poleca wszelkie w zakresie handlu korzennego wchodzące towary w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Wytwarza muskuly, nie **TROPON** przechodząc w kwaszcz.

Spis cen:

Tropion (Tropionum purum) papiet na 100 g.	K. 1:20	Tropion herbatniki (10% tropionu) w paczk. 10 sztuk	—40
Tropion pakiet na 250 g.	K. 2:80	Tropion sucharki (kuracyjne 15% tropionu) 10 sztuk	—40
Tropion żelazisty (Ferrum tropion) w puszkach 100 g.	3:50	Tropion sucharki dla diabetyków (50% trop.) 10 szt.	—40
Tropion-czekolada w kartonie po 12 tabl.	K. —75	Tropion ciastka w eleg. oryg. puszkach zawart. 400 g.	4.—
Tropion-kakao w oryginalnych puszkach	K. 2:50	Tropion ciastka w kartonach po 10 sztuk	1.—
Tropion, pożywna mączka dla dzieci w oryg. puszkach	1:80	Tropion ciastka b z kartonu za kg.	10.—

Oplisy naukowe jakoteż broszury i przepisy kucharskie bezpłatnie u Centralbureau der Oest.-ung. Tropion- und Nahrmehiwerke Dr. Köder & Comp. Wien VIII/1 Koehlgasse 3. Telefon nr. 3833.

Dwóch celujących

w nankach uczni (braci) z powodu ubóstwa rodziców nie może na zbliżający się tak zwany egzamin mied. schodnego ubrania ani środków na wyjazd na wies na czas wakacji, bo gdzie ciężkie obstwo, tam musi być wyniszczenie sił fizycznych, których pokrepienie jest konieczne. Lndzi serca u nas nie brak i tych uprasza się o łaskawe ofiary dla chłopców K. i O. na ręce naszej Administracji.

Wieprze

chude najmiej 8-mio miesięczne kupuje Pierwszy galicyjski zakład Tuczzenia trzody chlewnej, we Lwowie Snopkowska 46.

Wszelkie kupony

wylosowana papiery wartościowe bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

o. k. upryw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Ramy

do obrazów i zwieroiadel, jakoteż ozdoby złouone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłocania przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby samawiaje lub kupując przedmioty reklamowane w Głosie Narodowym lub w ogóle korzystając z druku ogłomnionego, racyli powoływać się na Głos Narodowy, jako na źródło, skąd informacja swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na roszczenie ogłoszeń Głosu Narodowego.

K. RZĄCA I CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4. Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiorskiego, ul. Halicka l. 5.

Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczbą 3. (dawny lokal Banku kredytowego).

KANTOR WYMIANY

kupuje sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wysyła na wszystkie znacniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej. Godziny urzędowe od 9-tej do 12 1/2 — i od 3 do 4 1/2.

ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4 1/2% książeczki oszczędnościowe.

ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

zalaśnia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjecia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejejk etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogic kamienie, perły, złoto i srebro. (Parter, w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przychodzą i odchodzi pociągi podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:	Pociąg	godzina	Udchodzą z Lwowa z dworca głównego:
pospiesz.	1:15	z Czerniowiec, Iskan, Jass, Constancy, Bukaresztu,	pospiesz.	12:45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	2:31	z Krakowa, Orłowa, N. Szosa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Ber-lin, Wrocławia, Warszawa i Wiednia	osobowy	2:51	Iskan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukareszt., Constancy
"	3:35	z Podwoleczysk, Grzymałowa,	"	4:15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlin, C. rowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dambica, Wieliczki
"	6:10	z Krakowa, Berlina, Warszawa, Wiednia, Oświęcimia, Hyma-nowa, Sanoka, Chyrowa	"	5:45	Brachowice (od 16 maja do 15 września włącznie)
"	6:20	z Czerniowiec, Iskan, Suczawa, Czortkowa, Kałusza	"	6:35	Zawoznego, Munkaesa, Pesztu, Borysławia
"	6:46	z Brachowice (odsiennicze od 16 maja do 15 września włącznie)	"	6:30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec
"	7:45	z Janowa	"	6:25	Czerniowiec, Podwoleczysk, Potulor
"	8:00	z Tarnopola (Brodów)	pospiesz.	8:30	Chabówki, Zakopanego (od 15 do 30/9)
"	8:10	z Zawoznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu	osobowy	9:40	z Krakowa, Bogninina, Warszawa, Chyrowa, Przeworska, Roz-wadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/9 do 15/9 włącznie Sanoka, Rymanowa, Iwonica i Jasła
"	8:15	z Sokala i Rawy ruskiej	"	9:00	Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Zawozna od 1/9 do 15/9)
"	8:50	z Krakowa, (Zaszczerba, Łupkowa, Przemysła, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/9 do 15/9), Tarnowa, Pesztu	"	9:15	Janowa
"	11:45	z Keszowa (Lubaczowa, Jarosława, Sambora i Przemysła)	"	9:25	Podwoleczysk, Grzymałowa, Kozow
"	11:55	z Stanisławowa (Kiczmanów, Potulor, Chodorowa)	"	10:25	Czerniowiec, Stanisławowa, Potulor
"	12:55	z Janowa	"	10:30	Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
pospiesz.	1:10	z Skolego, Strzyja, Kałusza, Chyrowa, Zawoznego od 1/9 do 15/9	"	1:25	Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
"	1:35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego	pospiesz.	1:55	Podwoleczysk (Kijowa, Odessa, Brodów), Kopyczyniec, Zalesz-czyk, Skaly, Iwanica pustego
"	1:45	z Czerniowiec, Iskan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Staniń.	osobowy	2:15	Czerniowiec, Iskan, Stanisławowa, Husiatyna
"	2:25	z Podwoleczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów	pospiesz.	2:40	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki, Zakopanego
"	3:14	z Brachowice (od 1/9 do 15/9 w niedziele i święta)	"	2:55	Strzyja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
"	4:40	z Sambora, z Borysławia, Drohobysza, Strzyja	osobowy	3:15	Janowa (odsiennicze od 1 maja do 30 września)
"	5:35	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa, Kozow, Brodów	pospiesz.	3:26	Brachowice (odsiennicze od 16 maja do 15 września)
"	5:50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dambica, Sam-bora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,	"	3:30	Rzeszowa, Chyrowa, Przemysła, Lubaczowa, Jarosława
"	5:40	Czerniowiec, Iskan, Stanisławowa	"	3:30	Stanisławowa
"	6:00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej	osobowy	6:10	Janowa (od 1/9 do 15/9 w dni powsz. a od 16/9 do 30/9 1902 odsiennicze)
pospiesz.	7:36	z Brachowice (od 1/9 do 15/9 w niedziele i święta)	"	6:20	Krakowa, Wiednia, Wrocl. Berlina, Wars. Orłowa, (od 15/9 do 15/9) Chyrowa, Masz-Laborca i Pesztu, Oświęcimia
"	8:00	z Janowa (od 1/9 do 15/9 w niedziele i święta)	"	6:35	Zawoznego, Munkaesa, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
"	8:40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemysła,	"	7:10	Tarnopola i Brodów
osobowy	8:50	z Brachowice (16/9 do 15/9 odsiennicze)	"	7:25	Sokala i Rawy ruskiej
"	9:41	z Janowa (odsiennicze od 1/9 do 30/9)	"	7:52	Brachowice (od 1/9 do 15/9 w niedziele i święta)
"	9:50	z Krakowa, Wiednia, Warszawa, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa	"	8:30	Janowa (od 1/9 do 15/9)
"	9:20	z Czerniowiec, Iskan, Bukaresztu, Husiatyna, Kiczmanów	"	10:30	Saretu, Brodiny, Suczawy
"	10:50	z Zawoznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	"	11:00	Krakowa, Wiednia, Warszawa, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonica, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
"	10:20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Kopyczyniec, Zalesz-czyk, Skaly, Iwanica pustego	"	11:10	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
"	10:30	z Podwoleczysk, Grzymałowa, Tarnopola,	Z dworca Podzamcze:		
"	7:40	Tarnopola i Brodów	"	6:43	Podwoleczysk, Brodów, Kijowa, Odessa, Kopyczyniec
pospiesz.	2:20	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Grzymałowa i Brodów	"	9:43	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
osobowy	5:11	z Ileszczyk Podwoleczyskiego i Brodów	pospiesz.	2:08	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skaly, Iwa-nica pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessa
"	10:03	z Podwoleczysk, Kijowa, Odessa i Brodów, Kopyczyniec, Zalesz-czyk, Skaly, Iwanica pustego	osobowy	7:33	Tarnopola i Brodów
Uwaga:		Pora noona oznaczona jest rankami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W miesiące wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety agencji dzienników J. St. Sokolowskiej, w paszku Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ek. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).	osobowy	11:38	Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwoleczysk, Grzymałowa